

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
80 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkołnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencji ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

System protekcyjny.

Jedna z największych wad naszej autonomii i całej gospodarki krajowej, jedynym z tych błędów organicznych, które paraliżują racjonalne rozwinięcie sił i zasobów publicznych — jest *nepotyzm i system protekcyjny*. Szczególnie w szkolnictwie ludowym, za imperyum wiceprezydenta Bobrzyńskiego, któremu kiedyś historia da epitet „wielkiego“ w gaszeniu wiedzy i oświaty ludowej — widzimy rozkwitający system protekcyjny, który podkopuje instytucję szkolnictwa, i w szeregi nauczycielstwa wprowadza demoralizujące czynniki, jak: bizantyzm, płaszczenie się i denuncjatorstwo.

Już z końcem zeszłego roku pomieszczoną była w „Monitorze“ notatka w sprawie protekcyjnego posunięcia do wyższej płacy nauczyciela szkół ludowych lwowskich przez Radę Szkolną okr. miejską. Wzmiankowany nauczyciel przeskoczył przy pomocy protekcji kilkunastu swoich kolegów, mających bodaj czy nie lepsze aplikacje służbowe, a w dodatku więcej lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim. Rada Szkol. kraj. zatwierdziła propozycję Rady Szkol. okr. na niekorzyść wielu nauczycieli.

Coś podobnego może być jedynie w zawodzie nauczycielskim. W innych dykasteryach jest jakaś pragmatyka służbowa, na podstawie której następuje awans. Jedynie tylko stan nauczycielski tego nie posiada, to też i z tego powodu dzieją się różne nadużycia władz szkolnych. Protekcya, płaszczenie się — oto najlepsza zasługa i najkrótsza droga do awansu. Takie postępowanie władz jest w wysokim stopniu demoralizującym, odbiera bowiem otuchę do dalszej pracy. Bódcem przestaje być ofiarna praca, gdy awans i odznaczenie nie zależą od wydatności zawodowej pracy, lecz od *wpływów i od sugestyi protekcyjnej*.

Nie każdy jednak nauczyciel jest wyzutym z ambicyi, aby wyższymi drogami dobijał się tego, co

mu się słusznie należy. Domagają się przeto nauczyciele, aby przy obecnej regulacyi płac nauczycielskich trzymała się Rada Szkolna pewnej etyki — etyki, opartej na sprawiedliwości i by pamiętała i o tych, którzy mimo swej ciężkiej pracy nie mają nawet zapewnionego bytu i egzystencji.

Nauczyciele mają uczyć młodzież poczucia prawa, obowiązku i sprawiedliwości, gdy tymczasem inaczej obchodzą się z tymi, którzy powyższe hasła mają głosić młodemu pokoleniu.

Nauczyciele mają wychowywać młodzież na obywateli kraju, gdy równocześnie im nie wolno być obywatelami, nie wolno mieć własnych przekonań i w ich imię działać. Jak mają uczyć młodzież, by kroczyła prawą drogą, gdy sami wiedzą, że prawą drogą nie wykołatają nigdy dla siebie lepszej doli, lecz że osiągną coś jedynie krętymi ścieżkami lizunstwa i fartuszkowej protekcji.

System protekcyjny przeto musi demoralizująco oddziaływać na nauczycielstwo, a pośrednio i na młodzież. Dla dobra tedy tej młodzieży, której wychowanie ma rozstrzygnąć o losach kraju, musimy domagać się usunięcia systemu protekcyjnego i zastosowania do nauczycieli ludowych norm, stosowanych do urzędników państwowych.

Nauka gospodarstwa domowego w szkołach żeńskich.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na naukę gospodarstwa domowego, jako naukę pracy, to przedstawia się nam ona, bez względu na poboczną użyteczność, jako sprawa pedagogiczna zasadnicza. To, co Fryderyk Fröbel (ur. w r. 1782 w Turyngii w Oberweissbach † 1852) w ogródkach swoich pragnie osiągnąć w sposób sztuczny przez systematycznie stopniowane zajęcia, to może do pewnego stopnia i powinna każda matka przeprowadzać we wychowaniu swojego dziecka, zaprawiając je od lat najmłodszych do zajęć przy gospodarstwie. Fröbel budzi poczucia ład, sy-

metryi, piękna, wprawia znajomość rozmiarów, kształtów geometrycznych, barw dla których na razie znajduje się zastosowanie bardzo ograniczone i z praktycznym życiem dziecka, mało związane. Roztropna na uka pracy we wychowaniu dziecka przez matkę osiąga także to samo, lecz staje się daleko wyższą od ogródków fröblowskich, jeżeli wynajduje całe szeregi dziennych zajęć, związanych ściśle z potrzebami życia. Tu się poczyna *właściwa nauka gospodarstwa* u dziewcząt, tu jest ów ważny punkt wyjścia, w którym da się nawet wpłynąć na zmianę natury, aby wytwarzać ruchliwość, rzadność i zapobiegliwość, gospodarność, słowem te wszystkie zalety, bez których gospodarstwo być nie może, a których, jeżeli nie są już wybitnie wrodlone, w późniejszym wieku bardzo trudno rozbudzić. Cóż ma robić dziewczątka trzechletnie lub czteroletnie? Czyż podobna takie małeństwo do czego przysposabiać? Tak jest. Od pierwszych chwil niemal samodzielnych ruchów t. j. chwytania, chodzenia, biegania, nietylko można lecz należy starać się ruchy te do posług na cele rodziny zużytkować. Można tu nawet roztropnie wyzyskać tę, wszystkim dzieciom, w tym wieku właściwą, bo z popędu natury płynącą skłonność do podejmowania pewnych zadań nad siły do pasowania się z trudnościami i przewycięzania własnej fizycznej niemocy. Przedewszystkiem powinno dziecko choćby w jak najlepszych warunkach dobrobytu chowane, starać się obsłużyć samo siebie w tem wszystkim, do czego fizycznie jest zdolne. Do ubierania się i rozbierania, porządkowania swych rzeczy, używania przyborów, niezbędnych mu w życiu codziennym, powinno jak najwcześniej nawykać. Nieszczęsne zastępywanie sił dziecka nierozumną pomocą matki, lub we wyższych domach guwernantki, jest istotnym nieszczęściem dla dziecka, jest najczęściej grobem wszelkich zarodków energii i samodzielności; najlepszym zaś środkiem wychowania kalek fizycznych i moralnych. Ubolewam nad każdą matką, która dziewczynie ośmioletniej lub nawet dziesięcioletniej zaciąga jeszcze ponoczkę. Dogadza ona swojej miłości macierzyńskiej, niepomna, że wychowuje niedołęgę. Oprócz starania się o siebie, może i powinna dziewczyna już w latach najmłodszych przyzwyczajaną być do usług dla starszych, do zajęć, na rzecz rodziny. Pomijając już sam wychowawczy moment pracy, wyrabia to w niej miłą wszystkim usłużność, uprzejmość, daje jej rozkosz zadowolenia, że mogła się już komuś stać użyteczną. Należą tu już różne drobne czynności, nie narażające ją na niebezpieczeństwa, a do wadliwych sił zastosowane. Przynoszenie i podawanie drobnych przedmiotów rodzicom, starszemu rodzeństwu, gościom, służenie na posyłki w odrębnej rodziny, celem zawołania kogoś lub powiedzenia czegoś, drobne usługi w czynnościach kuchennych, z zachowaniem atoli czujności, aby nie

pobudzały do łakomstwa, oto zajęcia, które u najdrobniejszych już dziewczątek, przeprowadzać można i należy. Dziewczyna, zostawiona tylko wśród zabawek, a potem tylko teoretyczną nauką dręczona, może wyrosnąć na bardzo miłą i rozumną, lecz we wielu względach niedołęzną istotę, która następnie w trudnych chwilach życia, rady sobie dać nie umie. Od dziesiątego roku życia, gdy dziewczątka i w nauce elementarnej robi już postępy, należy pomoc w zajęciach, zamienić nieznacznie na systematyczną naukę gospodarstwa domowego, ściśle podług działów, na które się ono rozpada. Praktyka w tych działach powinna odtąd działać fachowo i stopniować się równolegle z kształceniem umysłu. Jakiż będzie początek tej nauki? Zestawiam go w pięciu działach:

I. *Utrzymanie porządku w pomieszkaniu* — a więc: pomoc w zamiataniu, ścieraniu prochów, nareszcie pomoc w nakryciu do stołu, sprzątaniu zastawy pokarmów, przyrządzaniu herbaty, kawy i t. p.

II. *Zajęcia około utrzymania w porządku bielizny i odzieży, przedewszystkiem własnej, a w dalszym ciągu młodszego rodzeństwa.* Należy tu nie tylko porządne układanie i utrzymanie sztuk pod rachunkiem, lecz także bacność na stan bielizny i podejmowanie naprawek. Wchodzi to już w związek ze zakresem robót ręcznych kobiecych, obejmujących tak białe szycie (cieranie, łatanie) jako też elementarne posycia szycia i kroju sukien, wreszcie drobnych robótek zbytkowych, w których przedewszystkiem należy dawać pierwszeństwo takiem, jakie do praktycznego użytku i własnej potrzeby najłatwiej się nadają. Nasuwa się tu ogólna uwaga, że bezmyślne wyszukiwanie robót ręcznych kobiecych, mających jedynie na celu zabicie czasu i zajęcia dla palców, potęguje raczej tak znane „czynne lenistwo“ a nie pobudza dzielności i praktyczności w życiu. Kto żyje w tak szczęśliwych warunkach, że ani dla siebie ani dla swoich nie potrzebuje zręcznością swych palców przyczyniać się do utrzymania odzieży i bielizny, ten z celem pracy może połączyć albo rozumne dążenie do postępu w sztuce i w rozwoju smaku, albo wprost cel filantropijny t. j. służenia uboższym od siebie.

III. *Do pewnego stopnia mogą dziewczęta w rodzinie przechodzić także naukę praktycznego prania i prasowania.* Zakres pracy w tej mierze musi być oczywiście ograniczony, zastosowany do sił fizycznych a wreszcie do wymagań sfery towarzyskiej, w której żyje rodzina. Pranie drobniejszych przedmiotów, jak: koronek, kresek, kołnierzyków, mankietów, może być wszędzie przeprowadzone, a nie jest wcale obojętnem, ażeby dziewczyna dorastająca przypatrzyła się, poznała i oceniła cały proceder prania i prasowania, t. j. zajęć, które podobno gospodyniom najwięcej przysparzają kłopotu. Jeżeli przyszła gospodyni ma w tej mierze

dawać wskazówki i wykonywać kontrolę; to przecież konieczną jest rzeczą, ażeby dziewczęta w rodzinie sprawom tym, pilnie się przypatrywały.

IV. Następuje pomoc w kuchni, mająca w średnich warstwach towarzystwa największe stosunkowo prawo obywatelstwa. Z drugiej strony, żywienie się stoi w najściślejszym związku ze zdrowiem i życiem. Pomoc dziewczyny w tym względzie, musi być o ile możliwości szczegółowa. Nie idzie jedynie o pewne wiadomości na wyrwyki w celu popisania się wybrednych przysmaczków, lecz o dokładne obznajomienie się z przyrządzaniem pokarmów, najniezbędniejszych dla zdrowia i życia.

V. Ujęcie wszystkich czynności gospodarstwa domowego w całość, obznajomienie się ze systemem rządów kobiecych, stanowić ma zamknięcie tego praktycznego kursu w rodzinie. Należy tu pomoc i wyręczenie matki w utrzymaniu kluczów, obznajomienie się z proporcjami wydatku, z zaopatrywaniem spiżarni, kontroli zakupna i wydatku. Czynnościom tym towarzyszyć powinno prowadzenie ścisłych i systematycznych rachunków, z czem matka dorosłej córce powinna się dawać w zupełności wyręczać.

Tak sobie wyobrażam kurs praktycznej nauki gospodarstwa w rodzinie, takim pragnąłbym mieć zastosowanie elementu pracy w wychowaniu.

(Ciąg dal. nast.)

Kilka luźnych uwag.

(Ciąg dalszy).

Nauczycielstwo ludowe stoi podobnie jak ów legendowy Herkules na rozdrożu. Do dzisiaj nie wie ono, ani kraj cały nie wie, jakie miejsce przynależy mu pani „autonomia“ w służbie krajowej.

A teraz weźmy nieco z innej beczki. Nasza najwyższa magistratura oświaty krajowej, wiekopomnej sławy komisya edukacyjna Wysoka cesarsko-królewska Rada Szkolna krajowa, w której rządzi się jak szara gęś luby Michasio, czy nie trąci myszką centralizmu szönererowskiego? Możemy śmiało przysiąc, że pan wiceprezydent marnego tytułiku, rangi IV-tej i utrzymania się c. k. klamki nie wyrzekłby się za żadną wymarzoną nawet brylantowo słoneczną *autonomię*, ba nawet, nawet za to, co ongi poseł Bojko w Sejmie krajowym powiedział gdy go ochrzczono „bydlęciem“.

A panowie inspektorowie szkolni (ludowi) co? przecież to taki smaczny kąsek: złoty kołnierz, szabla, pieróg etc. przytem pensyjka niezgorsza i... i jeżdżenie po zgiętych w kablak karkach cichych, potulnych jak owieczki nauczycieli i nauczycielek. — To wszystko mieniać za „autonomię“ (i to jeszcze na papierze) i być sługusem kraju? brr... chyba nigdy,

przenigdy!! A pensyjka jaka by wówczas była — wszak kraj wyniszczony ekonomicznie! Mają dowód na pracownikach oświaty ludowej, która mówiąc szczerze jest podstawą i warunkiem powolnego otrząsania się z błędu ciemnoty i ubóstwa ^{31/32} części społeczeństwa galicyjskiego.

Nauczycielstwu ludowemu jednak nie wolno ani nawet marzyć choćby o XI. randze — tak n. p. w służbie państwowej. Toć wówczas cały kraj popadłby w szpony niemiaszków, a wymarżona, wymodlona „autonomia“ ale nie dla panów z pod kawek, prawa zagwarantowane krajowi, atrybucye Sejmu ucierpiałby okropnie! Panowie przestańcie, bo się źle bawicie! Czyżby pod mundurem urzędnika państwowego XI. X. lub IX. rangi, przestało bić serce miłością dla Ojczyzny nieszczęśliwej, dla wszystkiego co swojskie i rodzinne!? Chyba u was inaczej? — to smutno!

Po walnej batalii w „Kuryerze Lwowskiem“ przeciw niesumiennej i nad wyraz bolesnej taktyce dręczenia kandydatów na nauczycieli przy składaniu matury w roku ubiegłym — nadmiernymi wymogami i istną kaskadą pytań i zagadnień pan T. został powołany w charakterze rady szkolnego do składu Rady Szkolnej krajowej.

Mój Boże! nie mamy nic przeciwko temu, niech tam sobie Rada Szkolna krajowa jeszcze powoła z 10 panów z podobnymi aplikacyami nawet na starszych radców (szczególnie polecamy łaskawej pamięci p. H. F. insp. szkol. okręgu lwowskiego P. R.) ale żeby człowieka, który nigdy nie widział szkół wiejskich, honorować na przekór pismakom inspektorem krajowym szkół ludowych, to przypomina słusznie rusińską gadkę: „de kum, a de korowaj?“

Szanowni Czytelnicy i Koledzy, co taki honoracyusz może decydować o sprawach, dotyczących stosunków szkół wiejskich, więc n. p. Rad Szkol. miejscowych, plebanii, dworu, zarządu szkoły w wzajemnym do siebie stosunku i t. p. okoliczności, o których nie ma żadnego wyrobionego pojęcia! (Dok. nast.)

INSPEKTOR KONKUBINARIUSZ.

Czytamy w „Dwutygodniku katechetycznym“, jakoby Sobór lateraneński za papieża Leona X. ustanowił na konkubinatów surowe kary, a gdyby te nie skutkowały, konkubiny były wydalane z miejsca pobytu lub z dycyzyi. Nałto Minist. spraw wewn. rozporządzeniem z dnia 14. maja 1834 poleca starostom, proboszczom, burmistrzom i dyrektorom policyi ściganie z całą surowością prawa wszędzie zgorzenia.

Widzimy z powyższego, że duszpasterze i organa państwowe obowiązane są czuwać nad moralnością publiczną obywateli i usuwać *ex officio* konkubinaty.

Tymczasem praktyka życiowa okazuje co innego, mianowicie, że ludziom zajmującym nieco wyższe stanowiska, jeżeli tylko należą do partii t. z. „rządowej“, w dodatku czytują „Głos Narodu“, wolno żyć swobodnie w konkubinacie. Co boleśnieszka, że ścigani są zazwyczaj biedni, natomiast bogatszych zostawia się w spokoju a nawet są oni mile widziani przez księży proboszczów i katechetów i przez nich gościnnie podejmowani.

Pisząc tych kilka uwag mamy na myśli jednego c. k. inspektora szkolnego okręgowego, który od lat 10-ciu zajmuje posadę w większym mieście kraju naszego, mieszka wspólnie z kobietą, która nie jest jego nawet daleką krewną, a którą on przed obcymi przedstawia jako swą „ciotkę“. Inspektor ów chociaż dla ostrożności wynajmuje zawsze mieszkanie „na uboczu“, i nie można mu udowodnić wedle wymogów prawa austriackiego, jakoby między nim a „ciotką“ zachodził niemoralny stosunek, to przecież nawet dla obojętnych ludzi, pożycie jego wywołuje publiczne zgorzienie i narusza publiczną obyczajność.

Inspektor—konkubinat awansuje szybko, a chociaż w głowie jego nie wiele mózgu, ma wszelakoż nadzieję uzyskania *jeszcze wyższego* stanowiska, dlatego jedynie, że ma węż lepszy od szpiela, jest powolnem narzędziem w ręku swego szefa a co najważniejsza, że nie dba wcale o podniesienie szkolnictwa w swoim okręgu, czem jedna sobie serca wszystkich nieprzychylnych oświacie ludu.

Ponieważ każdy inspektor szkolny obowiązany jest czuwać nad moralnem prowadzeniem się podwładnych mu nauczycieli i sam przyświecać im dobrym przykładem, przeto zapytać się godzi, jak obowiązek ten spełniać może człowiek, który *przeświadczone jest o własnej niemoralności*?! Jak takiemu przełożonemu powierzyć można nadzór nad kobietami stanu wolnego?

Poruszyliśmy ów smutny fakt z tego jedynie powodu, aby wykazać, że wśród poważnego grona inspektorów, wzorowych ojców i przełożonych, znajdują się podejrzanej wartości moralnej jednostki, które bezzwłocznie usunąć należy z posady inspektorskiej, skoro na seryo ma być mowa o dobrym przykładzie z góry. Czekamy co zrobi z tym fantem troskliwa o moralno-religijne wychowanie Rada Szk. krajowa?..



Obliczanie czasu na podstawie liczb wielorakich.

Każdy z nas przyznać musi, iż wszystkie działania liczbami całymi i dziesiętnymi nie przedstawiają takiej trudności w nauczaniu jak działania liczbami wielorakimi. Twierdzenie to nie odnosi się jednak

do tych liczb układu metrycznego, lecz jedynie do zadań praktycznych, w których mamy *czas* obliczyć. Wina tego leży jedynie w starym systemie obliczania, od którego i obecnie używane książeczki rachunkowe — dla szkół ludowych przeznaczone — nie są wolne. Że zaś twierdzenie to nie jest gołosłowne, wystarczy wziąć podręcznik rachunkowy Cz. IV. gdzie na str. 35. czytamy takie zadanie:

„Dnia 4. marca 1386 r. koronował się Władysław Jagiello na króla Polski, rządził zaś 48 lat, 5 mies. 27 dni. Kiedy umarł?“ — zaś poniżej tego przykładu mamy podane, prawdopodobnie dla ucznia służyć mające, następujące wyjaśnienie. „W dniu, w którym się Jagiello koronował *upłynęło* 1385 lat 2 mies. 3 dni. Gdy do tej liczby dodasz lata panowania króla i otrzymany na sumę *czas upłyniony* wyrazisz jako datę, mieć będziesz odpowiedź“.

Postępując więc w myśl powyższej uwagi, musi uczeń w następujący sposób to zadanie rozwiązywać: Gdy Jagiello się koronował *upłynęło* 1385 l. 2 m. 3 d. do tego dodam 48 „ 5 „ 27 „ to otrzymam upłyniony czas . . . 1433 l. 8 m. — d.

Suma powyższa nie daje nam jednak prawdziwej daty śmierci króla, albowiem uczeń nie może, odczytując ją powiedzieć, że Jagiello umarł 1433 r. w miesiącu sierpniu, lecz musi to wziąć znowu jako *upłyniony* czas, wskutek czego powinien odczytać datę śmierci, przypadającą na 1. września 1434.

Już kilkanaście lat jestem nauczycielem, przez kilka lat rok rocznie przy szkole jednoklasowej przebrałem podobne przykłady w powyższy sposób, lecz co może na swoją lub panującej metody niekorzyść wyznać muszę, — bardzo rzadko trafiali się mi uczniowie, którzyby takie zadania gładko a więc samodzielnie rozwiązywali. Wpływał na to a właściwie bałamucili wszystkich głównie ten fakt, iż inaczej musiał uczeń liczby pisać niż mu pierwotnie podyktowałem a potem znowu sumę inaczej odczytywać niż ona mu się na tablicy przedstawiała. Namęczyłem i nagniewałem się też nieraz, jednak mimo moich wszelkich wysiłków wszystko prawie było bez dodatniego rezultatu.

Czyż więc temu można się dziwić? Wszak rozwiązywanie takich przykładów może nawet i starszemu sprawiać trudności.

Więc jaka na to rada?

Porzucić praktykowany sposób obliczania a posługiwać się tą melodią, jakiej ja teraz z bardzo dobrym skutkiem używam, a z którą P. T. Koleżanki i Kolegów zaznajomię pragnę.

Dla ilustracyi mego postępowania biorę jeszcze raz to samo co przedtem zagadnienie! Gdy więc uczniowi podyktuję, że Jagiello koronował się dnia 4 marca 1386, to nie żądam wcale, by on mi następnie obli-

szal ile dotąd czasu *upłynęło*, tylko to samo pisze jako dodajną a następnie dodaje do tego ów czas panowania.

Rachunek więc tak się przedstawia:

Jagiello koronował się	1386 r. 3 m. 4 d.
do tego dodam . . .	48 l. 5 „ 27 „
to data śmierci przypada	1434 r. 9 m. 1 d.

Odczytując więc sumę napisaną, da mi uczeń odpowiedź, że Jagiello umarł 1434 roku dziewiątego miesiąca (września) dnia pierwszego, co jest zupełnie zgodne z wynikiem w poprzedni sposób przeprowadzonym. Moje zaś postępowanie jest tylko uproszczone a temsamem nie bałamutne a wreszcie oparte na tej ogólnej zasadzie, że jeżeli od dodajnej lub dodajnika odejmę pewną liczbę, to suma będzie właśnie o taką-samą liczbę zmniejszoną. — Na cóż zaś odejmować — jak nas uczono — od każdego gatunku dodajnej po jeden, by potem znowu po jeden do każdej liczby w sumie dodawać, chcąc mieć prawdziwą datę?

Taksamo ma się rzecz i zresztą działań, gdzie właśnie przychodzi podobne obliczanie czasu!

Pomówmy o odejmowaniu.

Na str. 37 czytamy znowu takie zadanie:

„Ktoś urodził się 23 października 1827 r. a umarł 15 sierpnia 1893 r. jakiego wieku dożył?“

Poniżej znowu jest taka nieszczęsna a popierająca dziwną metodę, następująca uwaga: „Przedewszystkiem znaleźć należy, ile czasu *upłynęło* od narodzenia Chr. do śmierci człowieka o którym mowa, następnie ile czasu *upłynęło* od dnia urodzenia tego człowieka. Różnica tych liczb wskaże, jak długo trwało jego życie“.

Rozwiązując na ten sposób powyższe zadanie musi uczeń tak wnioskować:

Gdy umarł <i>upłynęło</i> . . .	1892 l. 7 m. 14 d.
gdy się urodził <i>upłynęło</i> . . .	1826 l. 9 m. 22 d.
gdy to odejmę otrzymam . . .	65 l. 9 m. 22 d.

W tym wypadku różnica daje mi prawdziwy wiek tego człowieka, ale — pytam — czy to koniecznie trzeba zmniejszać tak odejmą jak i odjemnik w każdym gatunku o jeden?

Przecież łatwiej jest to rozwiązać uczniowi, jeżeli wypisze daty tak, jak mu nauczyciel podyktował, a więc

Umarł	w 1893 r. 8 m. 15 d.
urodził się	w 1827 r. 10 „ 23 „
gdy to odejmę mam wiek	65 l. 9 „ 22 „

Bez żadnego więc obliczania ile czasu *upłynęło* mam wynik tensam, lecz o wiele prostszym sposobem.

O innych działaniach tj. o mnożeniu i dzieleniu już się rozpisywał nie będę, albowiem — jak sądzę P. T. Koleżanki i Koledzy zrozumieli zapewne ten uproszczony sposób. Polega on jedynie na tej zasadzie, by uczeń pisał to, co mu nauczyciel podyktuje a to mu nie sprawi żadnej trudności i da wyniki dokładniejsze niż inne postępowane.

W końcu rozchodzi się o to, by uproszczona w taki sposób metoda, została we wszystkich szkołach zastosowana, co się stać może tylko wtedy, jeżeli na konferencyach okręgowych podobne przykłady i w podobny sposób przeprowadzone zostaną, gdyż w przeciwnym razie jeden nauczyciel będzie po staremu, drugi zaś w naprowadzony sposób obliczanie czasu przy liczbach wielorakich skuteczniejszy, co znowu nie leży w interesie jednostajności nauczania. J. K.

OBRAACHUNEK SUMIENIA Z P. JISKOWICZEM.

(Głos z kraju).

Geduld bringt Rosen — pociesza nas niemieckie przysłowie. Niestety -- ale — jak długo człowiek winien być cierpliwym, o tem nie wspomina autor tego przysłowia. Ponieważ cierpliwość moja ma także pewne granice jak każdego śmiertelnika, a rozmówić się z p. L. pragnę już od dłuższego czasu, a wiem że p. L. z takim śmiertelnikiem nie lubi rozmawiać, a raczej słuchać prawdy, więc też nie pozostaje mi nic innego, jak rozmówić się listownie — stawiając p. L. li tylko pytania, na które spodziewam się otrzymać odpowiedź, polegającą na szczerej prawdzie.

A więc zapytuję Cię czcigodny Panie, co uczyniłeś na wiosnę zeszłego roku ze szkołą tartakowską, gdy p. G. przeniósł się do Mostów Wielkich — komu to powierzyłeś kierownictwo 4-kl. szkoły? Odpowiesz: taż to stara bajka, oddałem — jak zwykle czynię — pannie. Tak Panie, powierzyłeś ten urząd p. Stefanii, nadobnej panience, lecz niezdolnej do kierownictwa, gdyż jak sam wiesz posiada ona li tylko „pończoszko-wy“ egzamin i to składany w Sokalu. A cóż miałem uczynić? Wiesz Panie bardzo dobrze — gdyż jako inspektor szkół ludowych posiadasz zapewne sporą dozę wiadomości. Ja tylko przypomnę Ci pana K., który zeszłego roku był nauczycielem, posiadał egzamin dojrzałości, a mimo tego nie został mianowany *tyczasowym zast. tymczasowego kierownika szkoły*. To nie wypada — powiesz Panie, by kawaler był kierownikiem, a panna podwładną, a ja zapytam się, dlaczego uczyniłeś to zeszłego roku mianując dopiero co ukończono-go seminarzystę kierownikiem szkoły, a to pierwsze-go w Uhrynowie, a drugiego bliskiego Twego kuzynka p. K. w Tartakowie? W jednej i drugiej szkole uczą panienki, jedne z nich młodsze, drugie starsze, czy wypada to więc powierzać kierownictwo ludziom młodym? A powiesz Panie, tym razem musiałem tak uczynić, a ja odpowiem, nie prawda! Nie wierzysz? Posłuchaj!

Czy wiesz Ty Panie, jaką krzywdę wyrządziłeś gminie Tartaków mianując p. K. swego kuzynka tym. zastępcą kierownika 4-kl. szkoły? Żadnej nie wyrządziłem. A ja na to stawiam Ci dowody. Najpierw racz pan zapytać się tamtejszego gospodarza Sz. a wsty-

dzie się będziesz musiał gdy posłyszysz historii kilka o swoim kuzynku. Czyż myślisz Panie, że tu nikt o tem nie wie? O mylisz się Pan! Tu każde dziecko, które chodzi do szkoły pamiętać będzie p. K. Nie wiem o niczem, odpowiesz Panie. Nieprawda, nieprawda. Wiesz, bo wiele osób było u Ciebie i cóż im powiedziałeś? Przypomnij sobie — gdyż daleki jestem od tego bym chciał Pana kompromitować.

A komuż to poruczyłeś Pan kierownictwo od 15. listopada z. r.? Dopiero co upieczonemu seminarzyście W. A coż to nie miałeś Pan już innego na zastępcę? Już, już widzę odpowiedź w Twych ustach, a to: „Uczyniłem go zast. kierow. za to, że wywiózł mi mego kuzynka w nocy z Tartakowa“. Więc za takie zasługi mianujesz p. Inspektora gołowąsów zast. kierownika przy 4-kl. szkole? Gratuluję awansu, który nie minie Cię ze strony Rady Szkol. kraj. gdy dowie się ona o Twych tak wielkich zasługach.

Już widzę p. Liskowicza z przymrużonem okiem, rzucającego wszystko co mu nawinie się pod rękę, tupającego, lecz cierpliwości! — a wkrótce zakończymy tę postną spowiedź. Czemu to panie nie podobał Ci się p. T. kierownik 4-kl. w Dobrotworze, który wniósł prośbę o stałą posadę kierow. w Tartakowie? Ależ owszem, owszem, owszem podobał mi się, wrznięsz Panie. A prawda li to? Panie, to spowiedź wobec całego świata! Przypomnę Ci, że jesteś omylnym, i że nie dobrze spowiadasz się — bo gdybyś był legalnie postąpił z prośbą p. T. to byłby już on od 1. lutego kierownikiem w Tartakowie. Wie o Twoim Panie benjaminku cały powiat, którego chciałbyś widzieć kierownikiem tartakowskim, a który po raz drugi zasiadł do egzaminu uzupełniającego z języka niemieckiego przed c. k. Kom. egz. w Sokalu, gdyż przed lwowską komisją padł we wrześniu. Pan Adam może na pewno liczyć się do szczęśliwców mając w Tobie tak nieocenionego protektora. Czyż legalnie, czyż sumienie postąpiłeś Panie inspektorze z obsadzeniem posady stał. kierownika szkoły?

A teraz modłę się i błagam Stwórcę, by raczył zesłać na Cię Panie Ducha św., który by Cię oświecił, dał łaskę a raczej dar rozpoznawania dobrego od złego, byś zawsze miłością obopólną doszedł do tego, do czego już kilku Twoich kolegów doszło na h . . y.

Ciężka dola nasza.

(List z kraju).

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę usilnie o cierpliwość, gdyż obecnie nie jestem w stanie wyrównać zaległości za „Szkolnictwo“.

Żyję z rodziną w nędzy, jakiej bym nie życzył i prawnikom naszego arcykapłana oświaty. Dzieci nie ma w co ubrać i obuć, sam chodzę nie lepiej okryty od

mego kolegi, który codziennie prowadzi dzieci naszych „braci“ do chajderu. A tu czytać się chce człowiekowi, by rozum nie kostniał, tak jak skostniały serca naszym opiekunom, którzy nie słyszą płaczu żony i dzieci moich, którzy nie czują bólu mego serca i ociągają się z nominacją na stałego nauczyciela, mimo, że (19) dzielności razy podawałem się o stałą posadę.

To co umieszczają życzliwe nam gazety, a w szczególności nasze kochane „Szkolnictwo“ o prześladowaniu nauczycieli w całym kraju, nie jest wszystko — to dopiero maleńka odrobina błota, rozartego na papierze, w którym brną od kilkunastu lat nasi najserdeczniejsi opiekunowie we Lwowie.

O Najświętsza Maryo Panno Wspomożenia wiernych! Ciebie błagam byś raczyła zmiękczyć serca ztwardziały! Twojej opiece oddaję się z całą rodziną. Nie mogę pisać dalej, więc kończę, bo serce pęka z żalu, a łzy cisną się do oczu.

Zostaję z głębokim szacunkiem.

J. P.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Mieczysław Radomski, nauczyciel w Sławentyńcu (pow. Podhajce) umarł w styczniu b. r. Cześć jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Energiczny protest, przeciw rozporządzeniu krajowej Rady Szkolnej, która V. klasę szkół wyd. żeńskich zamieniła tanim kosztem na seminaria nauczycielskie „najniższego typu“, wniósł Zarząd gal. Tow. naucz. lud. do Rady państwa dnia 3. b. m. na ręce posła Daszyńskiego.

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. *Dutka Aleksander*, nauczyciel szkoły męskiej w Trembowli, po roku służby rzekł się dalszych przyjemności zawodu i jest obecnie praktykantem pocztowym w Tarnopolu. *Krupszewski Aleksander*, również nauczyciel szkoły męskiej w Trembowli po 3 latach służby wstąpił od 1. lutego b. r. do kolei. *Garwoliński Roman* i *Weissberg Zygmunt* w roku po ukończeniu seminarium złożyli egzamin dojrzałości w szkole realnej i są obecnie słuchaczami techniki we Lwowie. Szczęść im Boże!..

Telegram na własnym drucie. Z Krakowa donoszą nam: Po Twarogu wspinały jest obecny inspektor p. Kawecki, którego, jak krążą z poważnych ust pogłoski, zabrać mają na radcę krajowego — zaś na jego miejsce mianowanym będzie sławny pedagog ks. Bielenin, dyrektor semin. naucz. męskiego.

Sami osądźcie! Czasopiśma nauczycielskie czeskie i niemieckie umieszczają prawie dosłownie każdą ważniejszą sprawę, podniesioną w „Szkolnictwie“. I tak „Skolsky Obzor“ w ostatnim numerze podaje treść naszej petycji, wniesionej na ręce posła Dra Danielaka, dalej obszerny wyjątek z artykułu „Pan inspektor się gniewa — a władza zakazała“. Natomiast nasze „nibyto“ nauczycielskie pisma jak: „Szkoła“, „Uczytel“ i „Gazeta nauczycielska“ milczą zawzięcie...

Okpiswiat, przedstawiający się za nauczyciela, objeżdżał w r. 1900 Galicyę i Austryę, a po jego aresztowaniu w Lipnicy okazało się, że był to rafinowany oszust, który trudnił się dostarczaniem materyału do domów nierządu. Baczność więc Koledzy i Koleżanki!

Słówko na czasie do nauczycieli — rekrutów. Jest aż nadto wystarczającym, aby dopiero w dniu asenterunku zgłosić swoje prawo do jednorocznej służby. Z dokumentami w rękę, wystąpić winien do asenterunku powołany przed komisję i zapowiedzieć przed badaniem swój zamiar wstąpienia do jednorocznej służby.

Przedłożenie Wydziału kraj. w Czechach ustanawia dla nauczycieli z egzam. dojrz. 1000 Kor. zaś z egz. kwalif. 1200 Kor. Początkowa płaca nauczycieli wydz. wynosić ma 1600 Kor.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych złożyli przed komisją egz. w Tarnowie:

Biestek Władysław, Czupryna Romuald, Golachowski Tadeusz, Hass Dawid, Jagielski Bronisław, Mierzwiński Kazimierz, Osika Jan, Para Józef, Prokop Julian, Styczyński Ignacy, Szatko Wojciech, Setlak Władysław, Wojnowski Jan, Zgłobiś Józef; Albrechtówna Jadwiga, Kozłowska Zofia, Prajerówna Stanisława, Schabowska Bronisława.

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego zdali: Nakielny Józef, Blumerówna Marya.

Lekarze szkolni. Wrocław wprowadza instytucję lekarzy szkolnych, z których każdemu przypadnie opieka nad 2 tysiącami uczniów. Przy wstąpieniu do zakładu każdy uczeń ulegnie zbadaniu lekarskiemu; chorowici zostaną wpisani na osobną listę, przeznaczoną do notowania spostrzeżeń lekarskich; co miesiąc będą badani, a wynik badania zapisywany. Rodzice i nauczyciele będą uwiadomieni o tym wyniku badania; leczenie uczniów jednak nie będzie należało do obowiązków lekarza szkolnego. *Badanie budynku szkolnego* ze stanowiska higieny ma lekarz szkolny odbywać raz na miesiąc. Płaca roczna lekarza szkolnego wynosić ma 600 marek. Lekarze szkolni podlegać mają lekarzowi miejskiemu, który przewodniczy na ich konferencyach i rozstrzyga w sprawach tej organizacji.

Pokrzywdzenie dzieci szkolnych. W Nowym Sączu pisze „Naprzód“ umieszczono kilka klas szkoły wydz. żeńskiej w prywatnym domu, w którym nikt *mieszkać nie chciał* z powodu, iż panuje tam *nieślychana wilgoć i grzyb straszny*. Lekkożylność o zdrowie młodych dzieci, skłonnych zazwyczaj do wszelkich chorób w takiej morderczej norze, wywołuje nie tylko wśród interesowanych rodziców ale także u ludzi z „sercem“ najwyższe oburzenie na członków Rady Szk. miejscowej i okręgowej, którzy dla miłości „jednostek“ narażają zdrowie setek dzieci na poważne niebezpieczeństwo.

My zaś stawiamy pytanie: Gdzie p. Zagrodzki? ów sprężysty i wielki „pedagog“. O ile mamy szczęście znać p. Babraja recte Zagrodzkiego, to wiemy, iż pozwoliby on z największą ochcią na umieszczenie klas nawet w wych... jeżeliby mu to pomódz mogło do uzyskania dyrektury w seminar.

Biblioteki „Słowa Polskiego“ jako bezpłatnego dodatku dla prenumeratorów tegoż czasopisma wyszedł zeszyt VII. (Adam Mickiewicz — Wykłady o Literaturze słowiańskiej).

Zarząd gł. krakow. Tow. oświaty lud. założył

w bieżącym roku pięć nowych czytelników a nadto uzupełnił 7 czytelników dawniej założonych. Na ten cel przesłano ogółem 1058 książek, wartości 853 Koron.

„Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32) wyszedł num. 2. który zawiera: Czego przestrzegać u dzieci w domu — czego w szkole? Przez dra S. Kurkiewicza. — Walka z samieństwem. — List z Krakowa. — Przestrogi i Rady. — Rozmaitości.

SKŁADKI. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ nadesłali: R. M. 70 h, Cz. J. 40 h, H. J. 50 h. Z. Szk. U. 20 h, S. B. i T. S. 4 k, G. J. 40 h, R. K. 1 k, W. F. 25 h, T. W. M. 7 k. 50 h.

Zwracamy uwagę na inserat austr. „Volks-Zeitung“, która liczy przeszło 1/3 miliona czytelników, a zwyż 25.000 prenumeratorów. „Volks-Zeitung“ zajmuje się żywo sprawami nauczycieli i szkolnictwa.

Zalegających za wzięte od nas na kredyt broszury i taryfę pocztową prosimy o nadesłanie przypadającej należytości. Administracya.

Piśmiennictwo.

Pierwsza dokładna mapa Galicyi w języku polskim rysowana przez I. Herricha, wydana została przez Księgarnię Polską we Lwowie, odznacza się najnowszym podziałem administracyjnym na 78 starostw z dokładnym podaniem powierzchni w kilometrach kwadr., olbrzymią ilością miejscowości miast, miasteczek i wsi. Wielką przejrzystością i wykonaniem w 6 kolorach.

Granice starostw oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu administracyjnego w drugi.

Granice powiatów oznaczone są liniami różowemi a nazwy Starostw podkreślono kolorowo.

Linie komunikacyjne: drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, koleje żelazne istniejące i projektowane uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Duża ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 K. 50 h. Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 6 K.

Mapa ta uzupełniona do najnowszych czasów przez Fr. Barańskiego, ze względu na swoje rozmiary, dokładność, przejrzystość, jest niezbędną dla każdego Urzędu, dla każdej Szkoły, kancelaryi adwokackiej i notaryalnej, dla każdego Banku, Zakładu naukowego, kupca i przemysłowca.

Od Administracyi.

Panom Kolegom, chcącym poprzeć nasze wydawnictwo oznajmiamy, iż chętnie prześlemy im w komis z terminem 3 ch miesięcznym kilka egzempl. „Zbiór ćwiczeń“ oraz broszurki, wydane przez Towarzystwo nauczycieli ludowych. Kto więc z Szan. Czytelników pragnie przyczynić się do rychłej rozprowady naszych nakładów, raczy zrobić zamówienie kartką koresp. podając ilość i tytuły żądanych dziełek.

OD REDAKCYI.

Staremu znajomemu z Dobrej — obecnie w Sławentynie, serdeczne pozdrowienie i dzięki za przesłaną wiadomość.

Do numeru dzisiejszego dołączamy cennik Szkołki leśno-ogrodowej Tad. hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną.

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II, III. i IV. szkół ludowych jest znakomitym podręcznikiem do nauki domowej i szkolnej. Cena egzempl. z przesyłką 1 Kor. 10 hal. Do rabyecia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Ein
guter Rathgeber
ist ihren **hunderttausenden** Lesern
die
Oesterreichische
VOLKS-ZEITUNG.

Dieses alte, hochgeachtete, wahrhaft volksfreundliche Wiener Blatt, bringt:
zahlreiche Neuigkeiten aus allen Weltgegenden,
täglich 2 spannende **Romane**
ausgezeichnete Leitartikel, unterhaltende u. belehrende Feuilletons, Waaren-, Markt- u. Börsenberichte, die Ziehungslisten aller Lose u. ferner in der Familien-Beilage Artikel über Gesundheitspflege, Erziehung, Natur-, Länder- u. Völkerkunde, Land- u. Forstwirtschaft, Gartenbau, Frauen- u. Kinderzeitung, Küchen- u. Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, Schärze, Preisräthsel mit schönen, sehr werthvollem Gratis-Prämien, Humoresken. Im „Rathgeber“ werden alle Anfragen betreffs Gesundheitspflege Steuer-, Rechts-, Militär-Angelegenheiten etc. gratis beantwortet.

Alle neuen Abonnenten erhalten den laufenden hochinteressanten **Romane** gratis nachgeliefert.

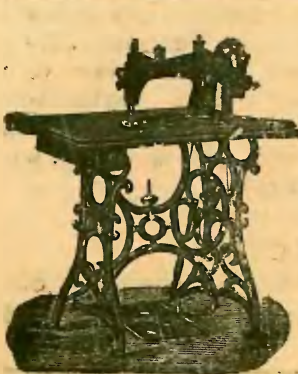
Die ermässigten Abonnements-Preise für Lehrpersonen betragen:

1. Für tägliche portofreie Zusendung in Oesterr.-Ungarn u. Bosnien.
monatlich K. 2-20 vierteljährig K. 6-40.
2. Für zweimal wöchentliche Zusendung der **Samstags- u. Donnerstags-Ausgaben** (mit Roman- u. Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)
vierteljährig K. 2-64, halbjährig K. 5-20.
3. Für einmal wöchentliche portofreie Zusendung der reichhaltigen **Samstags-Ausgabe** (mit Roman- u. Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)
vierteljährig K. 1-70, halbjährig K. 3-30.

Abonnements auf die tägliche Ausgabe können jederzeit beginnen, auf die *Wochen Ausgaben* nur vom Anfang eines (beliebigen) Monats an.

PROBENUMMERN GRATIS.

Die Exped. der „Oesterr. Volks-Zeitung“ Wien I., Schulerstr. 16.



**Największy zakład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**
członkowskich, pierścieniowych i Vi-
brating Shutle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędných
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.
Na wypłat ręczne od 20 do 65 złr.
pożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

Mamy na składzie:

1. „Praktyczny nauczyciel“ przez Dra K. Falkiewicza. Część I 1 złr. 15 ct. Część II. 1 złr. 40 ct. Część III. 1 złr. 60 ct.
2. „Elementarz obrazkowy“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego za egz. 40 ct.
3. „Nasze ciernie“ zaledwie kilkadziesiąt egzemp. po 10 ct.
4. Wybór zawodu przez prof. Kukucza, cena 10 ct.
5. „Zbiór ćwiczeń piśmiennych“ cena egz. 1 kor. 10 h.
6. „Nowe pieśni kościelne“ z nutami przez J. Kaszyckiego. Cena 10 sztuk z przesyłką 44 hal. (1 szt. 4 hal.)
7. Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicji? 30 hel.
8. Z kralny nędzy 30 hal.
9. Co Sejm zrobił dla nauczycieli? 30 hal.

SAPOMENTHOL
(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli
aptekarza w Radomyślu
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należyłości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptecę pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.

Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.

Dowód oczywisty, że Quaker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania tak samo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki, ryżu i t. p.

We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można

Quaker Oats

Szkółki leśno-ogrodowe

Tad. hr. Łubińskiego w Zassowie pod Czarną polecają do kultur wiosennych: nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne tndzież rośliny pnące trwałe po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.